

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Głoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawki: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

**Prenumerata.**  
 We Lwowie:  
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 kwartalnie 3 „ 60 „  
 półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadysłania do domu 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 kwartalnie 4 „ 20 „  
 półrocznie 9 „ 90 „  
 Za granicą:  
 miesięcznie 2 zł. — ct.  
 numer pojedynczy 5 ct.

Raynsko-katolickie:  
 Dział Aleksandra żoń.  
 Dział Lucji i Otylii.  
 Pojutrze: Nikazego

Grecko-katolickie  
 Andreja ap.  
 Nauma.  
 Awakuma.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), drobiazgi, parazyty, kurapaty, ptactwo wodne i lądne w ogólności, i zające.

Wschód słońca o 7 g. 48 m.  
 Zachód słońca o 3 g. 59 m.  
 Barometer 763. Odwilż.

## Uchwały Koła polskiego.

Posiedzenie niedzielne reprezentacji galicyjskiej w Wiedniu odznaczało się niezwykłą ważnością. Złożyły się na to trzy momenta: sprawa egzekucyj podatkowych, reforma wyborcza i stan wyjątkowy w Czechach.

Każda z nich zasługiwała na osobny rozbiór. Skoncentrowano je niestety wszystkie razem. Egzekucyjne podatkowe gnietą już od kilku tygodni, lecz dopiero pozwolenie ministra Plenera dodało odwagi reprezentantom, że się upomnieli o ich zastanowienie i to dopiero pod warunkiem, jeżeli tow. gospodarskie lub rząd krajowy zrobi o to podanie.

W sprawie reformy wyborczej znalazła się przeciw garstka z lewicy i zaznaczyła bodaj delikatnie swoje odrębne stanowisko z wyrazem jednak wielkiego uszanowania dla tych, którzy imieniem Polaków w komisji reformowej oświadczyli się już przed półtora rokiem przeciw wszelkiej reformie. Za swoją solidarność koalicyjną prosiła ta garstka, aby jej pozwolono przynajmniej mieć głos w komisji i większość wspaniałomyślnie zgodziła się na ustępstwo dla lewicy, zgodziła się z łaski. Biedna demokracja polska!

Jeszcze biedniej wygląda ta demokracja w podobnych na zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Czechach. Zdobyła się tylko na 4 głosy opozycji i to o mieszanym motywach, zasadniczych z prawniczymi i utylitarnymi. Szczęście przynajmniej, że obaj posłowie lwowscy zajęli w rezultacie jednakowe stanowisko. Lecz jakże przykro czytać, że jeden z przywódców lewicy — Szczepanowski — ma imieniem większości Koła polskiego przemawiać w Izbie o wyjątkowym stanie. Rolę taką mogła sobie oszczędzić demokracja polska i pozostawić ją spadkobiercom tych, co w r. 1864 prosili Mensdorfa, Mecegero i Smerlinga o zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicji. A natomiast godniejszym imieniem polskiego wyjątkowego stanu w Czechach parlament nie badał na podstawie aktów policyjnych, lecz dochodził ją przez własną komisję parlamentarną. Ale kto raz zeszedł z drogi zasad, dla tego nie masz możności powstrzymania na pochyłej płaszczyźnie — w przepaść.

## Listy z kraju.

Kraków 8. grudnia. (Nowy wiceprezydent miasta. — Rezygnacja stronnictwa liberalnego. — Zapis hr. Mieroszowskiego. — Zakład im. Helclów. — Uczczenie Matejki. — Pomnik dla Kościuszki. — Komitety. — Florjanka. — Hirsch Landau.)  
 Mamy ostatecznie i wiceprezydenta Rady miejskiej. Po trzechkrotnych próbach udało się go wyznaczyć, a stosunek głosów, jaki się przy głosowaniu okazał, wskazuje, jak trudno w dzisiejszym składzie Rady miejskiej o człowieka ogólnego, któryby stał po nad partyjkami, na jakie się reprezentacja gminy naszej dzieli. Wszyscy trzej wiceprezydenci, byli kandydatami dr. Hajdukiewicz, drugim prof. Kasparek, trzecim wreszcie wybrany wczoraj prof. Karol Pięniżek, jak to już wam depesza doniosła, wybór przynajmniej swoim kandydata i przy wczorajszym głosowaniu, oddało na 42 głosujących, 17 kartek pustych. Wobec tej wielkiej pustki, przypuszczać należy, iż kandydat partii liberalnej, przy postawieniu kwestji

na serjo i jasno, mógłby nawet liczyć na większość głosów w Radzie miejskiej, jest bowiem w naszej reprezentacji gminnej pewien procent członków do żadnego z dwóch powyższych stronnictw nienależący. Dlatego rezygnacja stronnictwa „liberalnego“ w tym wypadku zrozumiała nie jest. W wybranym wczoraj wiceprezydencie pozyskało miasto w każdym razie człowieka wszelkich przymiotów osobistych, nieposzlakowanego charakteru i ze sprawami gminy, przez kilkuletnią bliską styczność, obeznanego.

Doniosłem wam także telegraficznie przed kilku dniami o treści testamentu Karola hr. Mieroszowskiego. Odczytano go wczoraj dopiero na posiedzeniu Rady miejskiej. Zapis brzmi na 170.000 franków „na budowę przytułku dla starców i biednych ziomków.“ Akt ten sporządzony jest w języku niemieckim. Nad sposobem wykonania woli zmarłego ofiarodawcy zastanowi się Rada m. bliżej w najkrótszym czasie, tu zaznaczyć wypada, że Kraków posiada już instytucję podobną, im. Helclów, fundację milionową, która jednak szlachetnym intencjom fundatorów wcale nie odpowiada.

Kapitał, ofiarowany przez sp. Mieroszowskiego mógłby być użyty na rozszerzenie instytutu dla kalek i starców, istniejącego już w tak zw. „Ogrodzie angielskim“, na którego utrzymanie posiada miasto dotychczas bardzo szczupłe fundusze.

W sprawie uczczenia pamięci Jana Matejki nie postanowiła Rada miejska nic, wybrała tylko komisję z czterech członków, która wnioski swoje na pełnym posiedzeniu ma przedłożyć. Uchwalono na temże posiedzeniu pójść za przykładem Lwowa i zażądać od rządu wynagrodzenia za wyręczenie go w t. „poruczonego zakresu działania“, wstrzymać się jednak z akcją do chwili nadejścia ze Lwowa petycji, jaką waza gmina w tej sprawie wygotowuje.

Towarz. im. Kościuszki odniósł się do Rady miejskiej z prośbą o udzielenie mu bezpłatnie miejsca pod pomnik dla Kościuszki. Rada miejska przychyliła się do tego podania, zezwalając na postawienie pomnika w Rynku, naprzeciw wylotu ul. Szewskiej; po drugiej stronie, jak wiadomo, od ul. Siennej, „buduje się“ pomnik Mickiewicza. Plac pod pomnik potrzebny ofiarowuje gmina bezpłatnie. Czy tow. im. Kościuszki doczeka się rychło urzeczywistnienia myśli wzniesienia tego pomnika, przysądzać trudno; żyć mu należy, aby jak najrychlej; przybyłaby i miastu ozdoba, rzeźbiarze na konkursach może także cośby zarobili, czy jednak bohater z pod Racławic, może przez wybudowanie mu pomnika ze spiżu na większej czci zyskać, wobec takiego pomnika, jakim jest kopiec, usypany rękami całego narodu, to rzecz inna.

Z adwentem zaczęły i przeróżne pracować komitety. Niema dnia, żeby po kilka posiedzeń „dobroczynnych“ się nie odbyło. To komitet dla głodnych dzieci urzęda „jasełka“, to akademicy na rzecz swojej „Wzajemnej Pomocy“ poranek artystyczno-dramatyczny, to znowu damy odbywają narady nad obmyśleniem sposobu przyścia z pomocą schronisku Ojca Alberta, to wreszcie ochotnicze towarzystwo ratunkowe chce się ratować balem w najbliższym karnawale. Ruch na polu eksploatacji kieszeń bliźnich ożywiony, wszędzie komitetowych pełno i roi się od białych krawatów.

Komitety i komitetowi rozwijają silną konkurencję na rzecz przedsiębiorstw przez siebie protegowanych i traktują częstokroć sprawę z takim gorącym zapalem, że przychodzi pomiędzy poszczególnymi członkami do starć gorących, które, aż z bronią w ręku (naprawdę! przyp. koresp.) rozstrzygnąć i cięż-

ką obrazę krwią serdeczną zmasać, uważają za potrzebne.

Doniosły przed kilku dniami niektóre pisma, że Rada krak. tow. ubezpieczeń przyznała urzędnikom swoim „dodatek drożyzniany“. Otóż, pokazuje się, że ten byłby co prawda przez funkcjonariuszów towarzystwa krak. ubezpieczeń bardzo pożądanym, ale o tem, iżby który z nich jakiś dodatek otrzymał, lub, ażeby Rada florjańska to uchwaliła, o tem żaden z nich nie wie.

Słynny Hirsch Landau, nowy radny miejski, wytoczył, jak to donosiłem, redakcji *Pracy* proces o obrazę czci i o fakecie tym zawiadomił pismem prezydenta miasta, prosząc o odesłanie tej sprawy „nieprzyjemnej“ do sekcji III. Rady miejskiej. Otóż p. Landau zaskarżył redakcję tego czasopisma istotnie, ale o fakty dwa drobne, pomijając zarzuty najcięższe, tak samo jakby ktoś będąc pomówionym równocześnie o podpalenie, oszustwo i przekroczenie ustawy o pijaństwie, uczuł się dotkniętym za to ostatnie, a nie dwoma pierwszymi.

*Praca*, chcąc przyjść w pomoc p. Hirschowi dostarczyła mu nowego materiału w ostatnich swoich numerach i z spokojną rezygnacją wyczekuje rozprawy przed sądem.

Brody 10. grudnia. (*Więcej światła.*) Po upływie kilkunastu dni, na wyjaśnienia moje w sprawach tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, *Kurjer Lw.* nie otrzymał żadnego „sprostowania“ ze strony przeciwej. Poczytuję sobie więc za obowiązek służyć dalszemi danemi.

Leży przedemną pięcioletnie sprawozdanie Izby handlowo-przemysłowej w Brodach za lata 1886—90. Gruba ta księga ma 579 stron, z których 25 zawierają właściwe sprawozdanie Izby, do ministra handlu wystosowane, resztę wypełniają kolumny z cyframi statystycznymi. We właściwym sprawozdaniu (na str. 1.) wyrażone jest ubolewanie nad tem, że machiny coraz więcej zajmują miejsce rąk ludzkich, dalej zaś (str. 2.) tęskni sprawozdawca ku temu, ażeby w Galicji większe przedsiębiorstwa przemysłowe powstały. Na dobitkę (str. 5.) twierdzi sprawozdanie, że kapitaliści w Galicji wstrzymują się od zakładania wielkich fabryk tem bardziej, ile że w rzeczywistości przedsiębiorstwa te z góry nie obiecują dla nich żadnego pożytku. Proszę pogodzić loikę tych trzech twierdzeń. O gruntownej znajomości stosunków produkcji krajowej świadczy ustęp (str. 5.), gdzie autor utrzymuje, że z wyjątkiem spirytusu i mąki, Galicja żadnego wyrobu do wywozu nie posiada; zapomniat tedy autor, albo wcale nie wie, że oprócz spirytusu i mąki, kraj nasz celuje w wysokim stopniu przemysłem naftowym i lasowym, które w bardzo znacznych ilościach dostarczają swe produkta do wywozu za granicę. Autorowi zdaje się też być niewiadomem, iż własny okręg Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej, oprócz spirytusu i mąki, produkuje i wywozi rocznie znaczne ilości chmielu i że ten produkt wyszczególnia się j. kością swoją, a nawet za granicą jest poszukiwany. Że Galicja targom wiedeńskim rocznie tyśiące bydła rogatego dostarcza, to również zdaje się być tajemnicą dla sprawozdawcy brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej, choć on, będąc prawdopodobnie pilnym czytelnikiem *Neue Freie Presse*, z tego pisma powinien się być poinformować, jakie miejsce w wywozie bydła kraj nasz na targach wiedeńskich zajmuje. Zajmującą loikę odznacza się także str. 8. Jest tam propozycja, ażeby na punktach granicznych galicyjsko-rossyjskich utworzono zakłady peklowania mięsa (Pöckelfleischanstalten). Ze względów bowiem weterynarno policyjnych zamknięto galicyjsko-rossyjską granicę importowi bydła rogatego z Rossji do Galicji.

skutkiem czego (twierdzi sprawozdanie) „zatomowano“ rozwój hodowli galicyjskiego bydła, data statystyczna zaś, przytoczona jednym tchem na tej samej stronie, mówi, że liczba bydła rogatego w okręgu Izby handlowo-przemysłowej pomnożyła się o 28680 sztuk! Za przykład ścisłości cyfr niechaj posłuży szczegół jeden: W sumarycznym zestawieniu liczb poszczególnych kategorii przemysłowych przytoczono (str. 29.), iż w powiecie brodzkim znajduje się 1 tokarz, zaś na str. 65, że w Brodach jest 2 tokarzy. Str. 31. wykazuje w powiecie brodzkim jednego powroźnika, a str. 65 nadmienienia 5. Druk tej pouczającej pracy kosztuje Izbę handlową 800 zł., a właściwie nie Izbę, lecz opodatkowanych kupców i przemysłowców, którzy na budżet Izby płacą 7 centów od każdego guldna podatku rządowego. Od czasu wręczenia tej książki ministrowi handlu minął już rok z okładem, Izba zaś po dziś dzień urzędownie nie została zawiadomiona, czy sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Tem mniej może być mowa o jakimś wyrazie uznania ze strony ministerstwa.

H. Kapelus, członek Izby handl.-przem.

## Walne zgromadzenie członków „Narodnego Domu“.

W piątek 8. bm. odbyło się w sali „Narodnego Domu“ walne zgromadzenie członków tej instytucji. Poprzednie odbyło się przed 3 laty. Członków przybyło tym razem mało: na 330, których liczy instytucja, jawiło się zaledwie 60. Prezes instytucji ks. dr. Delkiewicz, zagajając zgromadzenie, wyraził żal, że tak mało członków się zjechało. Wspomniał dalej, że od ostatniego walnego zgromadzenia instytut stracił 34 członków a na ich miejsce przyjęto 34 nowych, tak że liczba mistyczna 330 przedstawia niejako numerus clausus członków „Narodnego Domu“ i świadczy zarazem o konserwatywnym usposobieniu tej instytucji.

Następnie wybrano prezydium zgromadzenia w ten sposób, że przewodniczącym został ks. Lisiewicz z Kut, a jego zastępcą ks. kan. Baczyński. Ze sprawozdania odczytanego następnie przez sekretarza instytucji, p. Łahoła, wynika, że majątek instytucji składa się z kilku kamienic w Lwowie, ze wsi Biłki i Kosteniowa i biblioteki liczącej obecnie przeszło 40.000 tomów. Za wykup propinacji w Biłce i Kosteniowie otrzymał „Nar. Dom“ 10.000 zł. spłaty. Zwykle dochody instytucji wynosiły w r. 1890 przeszło 32.500 zł., w 1891 r. 35.200, w 1892 r. 35.999 zł. W kasie „Nar. Domu“ znajdują się rozmaite fundusze i depozyta w kwocie przeszło 215.000 zł. Instytucja utrzymuje bursę, dającą pomieszczenie dla 34 uczniów, z których 20 uczęszcza do niemieckiego, a tylko 14, i to nie mieszkających w bursie, lecz tyłko dostających w niej wikt, chodzi do ruskiego gimnazjum. Tytułem stypendjów i zapomóg rozdał

„Nar. Dom“ w ostatnich trzech latach 7700 zł., w tej sumie około 2000 zł. z własnych dochodów.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem ks. Stefanowicz domagał się jak najrychlejszego otwarcia czytelnicy przy bibliotece, przedstawiono mu jednak, że na to nie ma na razie ani lokalu, ani potrzebnych funduszy, gdyż największą część dochodów pochłania budowa cerkwi przy „Nar. Domu“. P. Markow zainterpelował radę zawiadawczą, jak stoi rzecz z realnością przy ul. Zyblikiewicza, o której powiedziano w sprawozdaniu, że „Narodny Dom“ wynajmuje ją ks. metropolicie na internat dla dziewcząt, zostający pod zarządem sióstr Bazylijanek i to wynajmuje w ten sposób, że zamiast czynszu najmowego ma prawo umieszczać w owym internacie 4 dziewczęta przez radę zawiadawczą mianowaną. Otóż p. Markow wyraził ciekawość co do tego oryginalnego kontraktu i zapytał radę zawiadawczą, jak się przedstawia cyfrowo wartość najmu owej realności, a także wartość pomieszczenia owych czterech dziewcząt. Ks. Lisiewicz po porozumieniu z ks. Delkiewiczem delikatnie ukłonił leń tej nieskromnej interpelacji, zapewniając p. Markowa, że rzecz ta omówiona będzie później, co, rozumie się, później wcale nie nastąpiło.

Następnie referował dr. Dobrjanskij sprawę wlokącą się jak wąż morski od lat 20 — sprawę funduszu literackiego imienia Kaczkowskiego. Dopiero teraz dowiedzieliśmy się, że fundusz ten, z początku szacowany na 80.000, później na 40.000, ostatecznie wynosi 60.000 zł. i bliskim już jest wprowadzenia w życie. Nastąpi to wówczas, gdy „Narodny Dom“ stosownie do woli testatora ubezpieczy go pupilarnie na swych realnościach. Ponieważ rada zawiadawcza uczynić tego nie mogła bez uchwały walnego zgromadzenia, przeto przedłożyła wniosek odnośny walnemu zgromadzeniu, które go też po dość długiej i ożywionej dyskusji w obecności ek. notariusza uchwalilo. Dodajemy jeszcze, że po uchwale piątkowej rozpocznie się dopiero pertraktacja z namiestnictwem, celem ustanowienia komitetu, który ma się zajmować rozdawnictwem dochodów, płynących z owego funduszu (2400 zł. rocznie) i to w połowie jako subwencja dla jakiegoś czasopisma, a w drugiej połowie jako premje za najlepsze dzieła w języku ruskim napisane. Właśnie co do składu tego komitetu podniosły się kwestje, lecz dr. Dobrjanskij wyjaśnił, że co do tego punktu wszelkie obawy, a więc i dyskusje są przedczesne a rada zawiadawcza dołoży wszelkich starań, by skład komitetu odpowiadał intencjom „Narodnego Domu“.

Na posiedzeniu popołudniowym zajmującą była dyskusja o odstąpieniu sali „Narodnego Domu“ dla teatru ruskiego. Rzeczą tę w formie interpelacji do rady zawiadawczej podnieśli p. dr. Baczyński i poseł dr. Antoniewicz, ten ostatni stawiając rzecz na gruncie politycznym. „Mówią o nas, że z zacietrze-

wienia partyjnego nie dajemy sali teatrowi, że nie sprzyjamy rozwojowi sceny narodowej. Jątrzy to nasze rany, przyczynia się do zwiększenia rozdwojenia, szkodzi naszemu rozwojowi narodowemu“. W formie wniosku, by „Dom Narodny“ odstąpił salę teatrowi ruskiemu, postawił i szeroko motywował rzecz ks. Stefanowicz.

Odpowiadał ks. Delkiewicz, że to jest rzecz niemożliwą, gdyż sala według orzeczenia komisji ogniowo-sanitarnej nie kwalifikuje się do tego, gdyż ma sufit i galerje drewniane. Ks. Stefanowicz domagał się rekonstrukcji sali, na co p. Dżułyński wyraził swe „techniczko-fachowe ubiżdenje“, że wniosek ks. Stefanowicza jest niemożliwy do przyjęcia, gdyż żądana przezeń rekonstrukcja oznaczałaby właściwie rekonstrukcję całego gmachu.

Zgromadzenie zakończyło się wyborem nowej rady zawiadawczej na lat 3. Przez aklamację wybrano ponownie prezesem ks. dra Delkiewicza. Do rady zawiadawczej weszli dp.: Dżułyński, Gliński, Krzyżanowski, Pawłowski, ks. Łepki, ks. Petruszewicz, Kułaczkowski, Baczyński, zaś jako zastępcy pp. Pleszkiewicz, Woliński, Sywulak i prof. Szaraniewicz.

Na uwagę zasługiwały niektóre przemówienia, wygłaszane w takim języku, jakim nikt nigdy na świecie nie mówił. Szczególnie tarabarskim dialektem posługiwał się dr. Łahoła, który niewątpliwie godzienby został członkiem honorowym jakiegoś chęccie towarzystwa volapükistów.

## I. Zjazd delegatów kas chorych.

III. Drugi dzień obrad zjazdu rozpoczął się w sobotę o godz. 10 przed południem w małej salie ratuszowej, wśród mocno zmniejszonej liczby uczestników. A znów w tem przewinił komitet zjazdowy, gdyż nie przygotował uczestników na to, iż obrady mogą się dłużej niż jeden dzień przeciągnąć.

Obrady rozpoczęły się referatem p. Naohera, który w gruntownym wywodzie, pełnym cyfry statystycznych uzasadniał potrzebę zaprowadzenia w kasach chorych tak powiatowych jak i korporacyjnych asekuracji dla robotników i dla ich rodzin na wypadek choroby, nieudolności do pracy, nieszczęścia itp. i pociągnięcia do płacenia odpowiednich wkładek oprócz robotników także i „pracodawców“ i rząd.

Wywody referenta poparł dr. Aschkenazy, który wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby administracja kas korporacyjnych była tańszą, niż stępnie Schul, Motor i dr. Kulezycki.

Przeciw twierdzeniom dr. Aschkenazego wystąpił delegat korpor. kasy drukarzy w Krakowie del. Machalski, wykazując cyframi, iż gdy administracja w „powiatówkach“ wynosi przeciętnie

3)

Edna Lyall.

## Pamiętniki ploteczki.

Przełożył z angielskiego B. S.

(Ciąg dalszy.)

Zbór powstał! Lena Houghton, opanowana przezemnie, klęczała dłużej niż inni parafianie, wstała nareszcie i poszła nawa do wyjścia, co mi wielką sprawiło przyjemność. Znaleźliśmy się znowu na powietrzu i byłam pewną zwycięstwa, byłam przekonana, że odda mię pierwszej spotkanej osobie, bo jakem powiedziała, była zupełną moją niewolnicą i nie mogła zachować mię dla siebie. Wolnym krokiem przeszła przez omentarz i ucieczyła się bardzo, gdy ujrzała, że wikary wychodzi z zakrystji i że się za chwilę mają spotkać.

Wikary p. Blackthorne od paru lat wyświęcony, był młodszym od Załuskiego, ale posiadał daleko więcej doświadczenia w sprawach światowych. Był to niezły, dobrej woli chłopak, trochę ograniczony, trochę przesądny, trochę popały u wielbieniem parafianek i nauczycielek szkół niedzielnych; ucieiwy jednak i energiczny i mało kto mógł mu dorównać w działalności wśród biednych. Zławało mu się jednak, że na tem koniec i nie zawsze był dostatecznie wyrozumiały w towarzystwie.

— Dzień dobry pani! — zawołał. Niewiesz pani czy jej brat jest w domu? Chciałbym z nim

pomówić o chórze kościelnym.

— O, z pewnością jest teraz w domu — odrzekła Lena.

Poszli razem.

— Jakem rada, że mam sposobność pomówienia z księdzem — zaczęła Lena z zakłopotaniem. Chciałam koniecznie zasięgnąć rady księdza wikarego.

Ks. Blackthorne, jako człowiek i to młody, ucał się naturalnie pochlebionym takim zaufaniem. Prawda, że się do tego zaczynał przyzwyczajać, bo Mouddletońskie panie wołały „zasięgnąć rady“ młodego i przystojnego wikarego, niż doświadczonego ale starego proboszcza. Panie powiadały, że tak postępowały dlatego, że wikary był daleko sympatyczniejszy i lepiej się rozumiał na kwestjach dnia; ale musiały dobrodziejki same się mamić, bo proboszcz był człowiekiem rzadkich zdolności, a wikary, aczkolwiek miał wszelkie warunki wyrobienia się na porządne księdza, był jeszcze za młody i za mało doświadczony.

— Czy chodzi tu o uczniów pani? — zapytał Blackthorne, żyjąc sobie gorąco w duszy, by panna Lena nie zadała mu pytania o początku złego, albo o czemś podobnem. Bo chociaż lubił dawać konsultacje, nie zawsze mu się podobała odpowiednia umysłowa praca i zdrzał z trwogi, przypominając sobie, że ta sama panna Houghton zapytała się go raz, co myślał o „etyezem pojęciu Dobrego“.

— Jedynie o to, że m srodze zakłopotana... czemś, co mi właśnie powiedziała jenerałowa O'Reilly. Nikomu ksiądz nie powie, że m księdzu powtórzyła?

— Za nic w świecie! — zawołał wikary.

— Ksiądz znasz Załuskiego i wiesz jak go Morleyowie protegują?

— Wszyscy go protegują — rzekł wikary odcieniem lekkiego nieukontentowania. Wiedziałem, że Morleyowie należą do jego szczególnie przyjaciół, zdaje mi się nawet, że ubóstwia panna Gertrudę.

— Tak jest, wszyscy myślą, że albo są zaręczeni, albo wkrótce się zaręczą. I — ach — nie Blackthorne, czy byś nie mógł temu szkodzić, sam, albo przez kogoś, bo strasznie nieszczęście dla biednej Gertrudy!

Wikary aż drgnął.

— Nie powiem, bym się kochał w Załuskiej

— rzekł — ale nie nie wiem złego o niem.

— Ale ja wiem! tylko co mi pani O'Reilly

powiedziała.

— Co takiego? — zapytał ksiądz z pewną

ciekawością.

— Przekonała się, że Załuski jest prawdziwym nihilistą, pomyśl ksiądz, nihilista rozwija swoją działalność najspokojniej, gra sobie w lanta u proboszcza i u wszystkich naszych jomych! Nie dość na tem, jenerałowa powiada, że jest to niebezpieczny człowiek, bez czi i wiary z okropnym charakterem. Nie może sobie wyobrazić jakem zamartwiona z powodu Gertrudy bo to przecież moja szkolna koleżanka i za wspaniałym się bardzo kochały.

— Przykro mi, że tak jest — rzekł Blackthorne — ale nie wiem czy można temu poradzić. Nie wypada się przecież mieszać do takich spraw, bo wygląda to jak natręctwo i narzucanie się.

33 proc. — to w korporacyjnych kasach chorych dosięga zaledwie 19 proc. Ostatecznie po przemówieniach Bergmana i Złotowskiego uchwalono przedłożoną rezolucję.

Z kolei przedstawił dr. Kulczycki, dyrektor pow. kasy chorych lwow. pięknie i starannie opracowany referat „Jak powinna wyglądać dobra organizacja kas chorych?” Referat opracowany fachowo a przytem przystępnie, oparty na doświadczeniu długoletniem, przyjęty został żywymi oklaskami. Organizacja kas chorych nie jest dziś jeszcze dobrą, bo organizacja ubezpieczenia jest niekompletną. Pożądanem by było, gdyby stworzono jednolitą kasę centralną, której odłami byłyby kasy krajowe i powiatowe. Zasada powinna być z góry obmyślana całością, by kasy przedstawiały jednolity odlew. Zadaniem kasy jest: obsługiwanie członków i wystarcanie się o środki ku temu celowi. Aby zadanie to spełnić należy, to trzeba, aby wszyscy, którzy wedle ustawy winni należeć do kasy w rzeczywistości należeli, a tymczasem przeszło 33 proc. ludzi nie należy. Wytłómaczyć się to da nieświadomością prawa i opornością ze strony pracodawców. Wskazaniem było, aby kasa wynalazła środki przeciw temu. I tu przede wszystkim urzędy gminne i starostwa winne nieść pomoc. O każdej nowej koncesji czy karacie legitymacyjnej, wydanej przez władzę przemysłową winne być kasy w tej chwili zawiadamiane. Kasy winne prowadzić dokładny spis zgłoszeń i prowadzić statystykę ruchu robotniczego. Co do ewidencji to najlepszy jest system „kart ruchomych”. bo przez wpisywanie członka do książek, staje on się niejako nieruchomym, a tymczasem on zmienia miejsce. Legitymacje winne być jedne, raz wydane i powinny wystarczyć, aby członek korzystał z kasy. Co do obsługi chorych to tu wskazówek dać nie można, każda kasa wedle okoliczności zastosowuje się do tego, aby obsługa była jak najprędszą i najłatwiej zaopatrującą chorego. Co do kwestji stosunku kasy do szpitali, to jeżeli nie ma jakichś rocznych kontraktów, to najlepszy sposób jest wydawanie asygnat szpitalom. Kasa wydawałaby asygnaty chorym a tem samem zobowiązałaby się do płacenia za nich. Szpitale niestety nie robią żadnych koncesyj dla kas chorych, mimo, iż instytucja kas chorych nie jedną im oddaje ważną usługę. Uciążliwym jest także dla kas prowadzenie statystyki dla rządu. Rząd powinien za nią płacić kasom.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał p. Münnich za tem, aby opłaty od pracodawców były ściągane przez urzędy podatkowe, któreby wydawały im odpowiednie marki stemplowe. Kasy w pewnych terminach odbierałyby sobie należność.

Żywszą dyskusję wywołała sprawa emerytury

— Ach, właśnie w tem bieda. I mnie się zdaje, że nic nie można zrobić, ale mi się jednak lepiej na sercu zrobiło, gdy się księdzu zwierzyłam i wypowiedziałam, co mię martwi. Jedyna nasza nadzieja, że jakaś okoliczność stanie temu wszystkiemu na przeszkodzie, a tymczasem zdajmy się na los szczęścia.

Ledwo nie parsknęła. Na los szczęścia! Czyż sama panna Lena nie wychodziła mię, nie wyznaczała, czym od każdego jej wyrazu nie urosła? Czy mi nie odkryła swoim gadaniem słabej strony ks. Blackthorna? Wiedziałam już, że tak go opanuję, jakem opanowała Lenę. Ciężyłam jej, i oddała mię komuś innemu z dodatkami, bardzo dla mojego wzrostu pożytecznymi, a potem mówiła — na los szczęścia! Aż miło patrzeć jak ci śmiertelnicy nabożnie oszukiwać umięją! A jednak Lena Houghton była niezłą dziewczyną i od kolebki powtarzała: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego... Nie będziesz kłamał, osadzał i popełniał oświezczeństwa.” Co większa, z wzorową gorliwością to samo powtarzała przepelnionej klasie niedzielnych uczniów i co niedziela, czy słońce, czy ślota, czy mroź całe dwie godziny siedziała dla tego w dusznej izbie. Zadziwiająco, że sama tak prędko osądziła bliźniego, że z taką gorliwością opuściła mię. Ale tatuś mój nie głupi, i bardzo dobrze wie z kim i jak działać.

Doszli do perzadnej wesolej kamieniczki z czerwonej cegły, wyłożonej białym kamieniem, zaczęli mówić o kościelnym chórze i zupełnie o mnie zapomnieli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dla urzędników kas tak powiat. jak i zawodowych. Referat w tej sprawie wygłosił Nacher. Delegaci kas zawodowych wystąpili przeciw temu oświadczając, iż zawodowe kasy nie mają urzędników w tem znaczeniu jak ich posiadają kasy powiatowe.

Del. Żelaszkiewicz dowodził, iż skoro robotnik nie posiada emerytury, to skąd jakiś przywilej dla urzędnika kasy robotniczej. Breiter zaś obawiał się, aby i tak już wiele pieniędzy robotniczych pochłaniająca administracja kas powiatowych, nie pociągnęła jeszcze większych sum. Dziś kosztuje administracja 33 proc., a w razie stworzenia związku kas i emerytury, gotowa dosięgnąć 50 proc. a nawet 60 proc., a wtedy cóż za korzyść będą mieli robotnicy z kas chorych powiat. Można zaczekać jeszcze z tą sprawą, póki kasy chorych nie rozwiną się należyte.

Po przemówieniach dra Kulczyckiego i innych, uchwalono starać się o założenie funduszu emerytalnego dla urzędników kas chorych.

Wśród wniosków członków najważniejsze były del. Złotowskiego z Bóbrki, mianowicie: aby listy kas chorych w sprawach urzędowych wolne były od porta i aby zarząd zakładu ubezpieczeń od wypadków za pośrednictwem kas chorych dowiadywał się o wypadkach i za tę czynność płacił kasom chorym. Następnie del. Epstein postawił wniosek, aby chory zaraz w pierwszym dniu choroby otrzymał zapomogę, Bergmann zaś, aby, gdy będzie się miała odbyć w parlamencie debata w sprawie kas chorych, zwołaną została ankieta złożona z fachowców, i Styły, aby znieść przepis dla robotników wiele uciążliwy, na mocy którego, przysługuje prawo uwalniać jednostki na wypadek choroby od ubezpieczenia, dalej, aby dochodzenia za przekroczenia mogły być prowadzone w ten sposób, iżby były karane nawet zaocznie i wreszcie, aby kierownicy kas chorych powiatowych byli usamoistnieni.

Następnie uchwalono, aby protokół posiedzeń zjazdu do dni 10 rozesłano wszystkim kasom chorych.

Na wniosek del. Bergera uchwalono podziękowanie komitetowi zjazd przygotowującemu i na tem obrady zamknięto.

## Zamach dynamitowy w Paryżu.

O bliższych szczegółach zamachu donoszą dzienniki:

Rzucenie bomby nastąpiło punktualnie o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym izby była weryfikacya wyboru deputowanego Mirmana. Właśnie Mirman po skończeniu swej mowy schodził z trybuny, gdy się rozległa straszna detonacya. Bombę rzucił Vaillant z drugiej galerji, z prawej strony. Upadła ona w pobliżu prezydenta izby Dupuy'a, wywołując ogólne przerażenie. Dupuy jednak nie stracił zimnej krwi i odezwał się w te słowa: Moi panowie! Proszę bardzo, aby wszyscy usiedli. Niech nikt nie opuszcza swego miejsca. Kwestor niech sprawuje swój urząd! Posiedzenie trwa dalej. Takie zamachy nie potrafią wywieść izby ze spokoju. Zakwestjonowano powagę republiki i parlamentu. Będziemy obradować dalej, zaś biuro będzie pełnić swe funkcje po za salą. Tylko zimnej krwi trochę, moi panowie! Po tych słowach nastał ład w izbie. Montfort przemawiał przeciw uznaniu wyboru Mirmana. Wybór jego jednak zażnaniu wyboru Mirmana. Wybór jego jednak zażnaniu twierdzono 326 głosami przeciw 133. Następnie wstał ze swego miejsca Casimir-Perier i odezwał się w te słowa: „Dziękuję izbie, iż zastosowała się do słów prezydenta i dalej prowadziła obrady. Izba spełniła swój obowiązek, rząd zaś spełni swój, stosowując ustawę i prawa dla ochrony społeczeństwa”. Rozległy się gromkie oklaski. Nagle jeden z deputowanych zawołał: Lewica nie bije oklasków! Deput. Jourde: to potwarz! Dupuy następnie ogłosił, iż posiedzenie zamknięte. Wychodzącego z izby Dupuy'a witali posłowie wszystkich odcieni i dziennikarze okrzykiem: Niech żyje! Dupuy odpowiedział: Niech żyje republika!

Urzędnicy kwestury tymczasem zamknęli wszystkie drzwi gmachu pałacu Bourbonów. I teraz dopiero można było przystąpić do skonstatowania, co bomba sprawiła. Najcięższe rany poniósł ks. Lemyre, chrześcijański socjalista. Raniony został odłamkami bomby w głowę i szyję. Rany jego ciężkie. Przeniesiono go do „salle des perdus”. Jestto sala, w której petenci oczekują posłów. Rany odnieśli następnie posłowie: Cazenove de Pradine, hr. Lonjunais, Boucher (orleanista), Drake de Ca-

stillo, Leclech (w ucho ranny), Dufaure, Causin, de la Ferronnays, Dumas, Leffete i Lecoupanec. Dupuy odniósł lekkie skaleczenie w czoło. Ze słuchaczy na galerjach najwięcej rannych jest kobiet. Między nimi dość ciężką ranę w czoło odniosła jedna Wiedenka. Innym poodrywało palce u rąk, jedna zaś odniosła ranę w kolano. W szyję i w rękę raniony został między innymi rumuński pułkownik Nestwiel, jakoteż generał Billot i jeden porucznik gwardji, któremu odłamek urwał dwa palce. Cyfrę rannych podają pisma na 80, inne na 100. Między rannymi znajduje się dwóch dziennikarzy. Gmachu nikt opuścić nie śmiał, póki identyczność każdego nie została skonstatowaną. Posłowie tylko mogli wyjść. Gmach obstawili wojsko pod bagnetem. Tłumy ludzi zebrały się przed gmachem. Chciano się wdrzeć do środka, ale wojsko przeszkodziło temu. Wychodzących z gmachu posłów otaczały tłumy, wypyując się, co zaszło.

Sale urzędowe izby zmieniono na formalny szpital. Zniesiono kilkadziesiąt materaców. Lekarze opatrywali natychmiast rannych. A zaś minister sprawiedliwości Dubost, wraz z prefektem policji i funkcjonarjuszami prowadzili energiczne dochodzenie, aby odkryć sprawcę zamachu. Podejrzanych zatrzymano pod strażą. Tych zaś, którzy stwierdzili swą identyczność, zaopatrzone w karty legitymacyjne, aby mogli gmach opuścić.

## KRONIKA.

Deputacja nauczycieli u ministrów. D. 5. bm. przedłożył poseł Promber Radzie państwa petycję nauczycieli szkół średnich w Austrii, opatrzoną 3040 podpisami. Z treścią jej poznamyśmy już czytelników. D. 9. bm. jawiła się u ministrów Madeyskiego i Plenera deputacja złożona z profesorów Thannbauera, Hredniczka i Lannera i wręczyła im imieniem austr. nauczycieli szkół średnich petycję proszącą o polepszenie ich bytu. Min. Madeyski wyraził zadowolenie, że nauczyciele szkół średnich sami się podjęli tego, by się starać o polepszenie swego bytu. Uznał, że z pomiędzy urzędników posiadających akademickie wykształcenie, nauczyciele szkół średnich są właśnie najgorzej płatni. Rządowi zaś musi zależeć na tem, by miał ciało nauczycielskie zadowolone swym losem. Nadto zadaniem każdego nauczyciela szkół średnich jest nie tylko uczyć, ale także wychowywać, a temu obowiązkowi może nauczyciel tylko wówczas czynić zadość, jeżeli wolny jest od trosk o chleb powszedni, co dotychczas, niestety nie zawsze miało miejsce. Plener przyrzekł, że kwestya podwyższenia płac nauczycieli szkół średnich, która i w parlamencie sympatycznie znalazła odgłos, niewątpliwie załatwioną będzie pomyślnie, byle tylko finanse na to pozwolily.

Nędza w kraju. Z gór turczańskich piszą do *Halyczanyna*, że tam powszechnie panuje głód. Bojki za pół darmo wyprzedają bydło, na lichwiarskie procenty wypożyczają pieniądze, by kupić parę ćwierci kukurudzy i uchronić się od głodowej śmierci. Równocześnie rozchodzą się po powiecie pogłoski o zamiarze tłumnego emigrowania ludu. Władza polityczna, która na obraz okropnej nędzy i lichwiarskich praktyk zupełnie jest nieczuła, okazała się nadzwyczaj wrażliwą na ową pogłoskę o emigracji i natychmiast urządziła w górach obławę za agentami moskiewskimi. Komisarz starostwa, p. Albert, na czele licznej rzeszy urzędników i żandarmów, wyruszył do wsi Jasionicy zamkowej i spotkawszy po drodze diaka i pisarza z tejże wsi, którzy na swoją biedę obaj neszą pamiętne nazwisko Nalewajko, kazał obu aresztować. Z innymi mieszkańcami ciągnął p. Albert przez kilka dni indagacje. Areszty w Turce mają być pełne Bojków, uwięzionych z tego powodu.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny podaje do wiadomości, że przy odbytych dnia 3. bm. wyborach uzupełniających do zarządu i wyborach do sądu rozjemczego wybrani zostali: A. do zarządu: Jako reprezentanci przedsiębiorców: Z grupy III. p. Leopold Baczewski członkiem zarządu, Robert Klein zastępca. Z grupy V. Ferd. Gross członek zarządu, Fr. Zajaczek zastępca. Z grupy VI. Michał Fischer członkiem zarządu, (zastępcy nie wybrano). Jako reprezentanci robotników: Z grupy III. p. Alojzy Kleszczyński członkiem zarządu, Winc. Buczek zastępca. Z grupy V. Karol Rödler członkiem zarządu, Jan Zagórski zastępca. Z grupy VI. Antoni Mańkowski członkiem zarządu, Ferd. Pietryński zastępca. B. Do sądu rozjemczego: Jako reprezentanci przedsiębiorców: Jul. Cybulski asesorem, Stan. Niezabitowski zastępca. Jako reprezentanci ro-

botników zaś: Emeryk Worobecki asesorem, Kornel Żelazkiewicz zastępcą.

**Dyrekcja poczt** ogłasza: Z d. 16. bm. otwarta zostanie w Niżniowie, pow. tłumacki, dla powszechnego użytku stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

**Proces redakcji „Życia“.** Dnia 13. bm. odbędzie się w tut. sądzie karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych jawna rozprawa przeciwko redaktorowi czasopisma *Życie*, za artykuł umieszczony w numerze 16. *Życia* pt. „Epilog agitacji w sprawie żałoby narodowej“. Prokuratorja oskarża odpowiedzialnego redaktora tego pisma, Ant. Cybańskiego, o występki z §. 305 u. k. (Pochwała czynów karygodnych i zaburzenie porządku publicznego).

**Polepszenie doli nauczycieli.** W piątek zgromadzili się nauczyciele i nauczycielki okręgu krakowskiego miejskiego w sali gimnastycznej XVI. szkoły posp. miejskiej w Krakowie, aby omówić środki, jakie przedsięwziąć należy, celem polepszenia ich bytu. Przewodniczył dyr. Pająk. Na wniosek Schlesińskiego, uchwalono po bardzo ożywionej i wyczerpującej dyskusji prawie jednogłośnie: a) Wnieść petycję do Sejmu o podwyższenie pensji nauczycielstwu krakowskiemu i lwowskiemu do 1000 złr.; b) o podniesienie dodatków pięcioletnich do 100 złr.; c) o zniesienie lat służby do 35; d) o zniesienie posad nauczycieli stałych młodszych i zrównanie ich ze starszymi, gdyż nauczyciele młodszy często obciążeni są większą pracą, aniżeli starsi, a przechodząc z posady prowizorycznej na posadę nauczyciela stałego młodszego, pobierają daleko mniejszą płacę niż przedtem.

W końcu wybrano komisję, która ma się zająć zredagowaniem takiej petycji do Sejmu krajowego. Na tem samym posiedzeniu omawiano także sprawę jeńców dnorazowej nauki. Uchwalono nie czynić na razie żadnych kroków, dopóki nie zapadnie ostateczna uchwała Rady szkolnej okręgowej.

**Z autonomicznego bezhołowania.** W Biliczu, powiatu staromiejskiego, przed kilkoma miesiącami społeczność karczma tak, że pozostał tylko zrąb. Szynekarz Fischel Aberdam szynkował dalej w pogorzelsku i równocześnie nad niepopalonym zrębem zaczął budować dach. Zwierzchność gminna nie zezwoliła na to, uważając, że szynk narażony na pożary, znajduje się zbyt blisko chałup. Żyd udał się do Rady powiatowej w Staremieście, która zniósła orzeczenie zwierzchności gminnej. Gmina podała rekurs do Wydziału krajowego i dotychczas nie ma odpowiedzi, a żyd dach zbudował.

**(J.) Stowarzyszenie dyetarjuszów.** Ubiegłej niedzieli odbyli dyetarjusze zatrudnieni w różnych urzędach okręgu żółkiewskiego w sali „Gwiazdy“ pierwsze przedwstępne posiedzenie, celem założenia stow. wzaj. pomocy dyetarjuszów. Oprócz dyetarjuszów żółkiewskich jawili się także delegaci z Kulikowa i Mostów wielkich, ogółem osób 40. Przewodnictwo objął p. Gruszczyński. W zagajeniu swem wezwał zebranych do gremialnego przystąpienia do zawiązania się mającej instytucji. Celem jej ma być udzielanie członkom po upływie roku od czasu do czasu bezprocentowych pożyczek pieniężnych z użyskanego w przeciągu tego okresu funduszu, jakoteż subwencjonowanie tych dyetarjuszów, którzy po utracie swej „posady“ nie znaleźli jeszcze nowego stanowiska. Na posiedzeniu tem uchwalono statuty przyszłego stowarzyszenia.

**Wystawa Matejkowska** otwartą została w piątek w Krakowie w wielkiej sali Muzeum narodowego. Zebrano tam kilkadziesiąt obrazów wielkiego artysty, które należąc do niego samego i rodziny, tylko najbliższemu kółku znajomych przystępne dotąd były. Między niemi są studia do Grunwaldu, jest kilkanaście znakomych portretów, kilka wykończonych szkiców, bardzo świetnych, jak abdykacja Jana Kazimierza, wyjście studentów krakowskich z miasta w r. 1849, Władysław IV. na polu bitwy; wreszcie kilka dawniejszych obrazów historycznych, jak np. dysputa w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej. Koroną zbioru atoli jest ostatni wielki obraz „Śluby Jana Kazimierza“, niestety już niedokończony — lecz to, co jest, wystarcza, aby w całej pełni odczuć intencję twórcy i poznać w szczegółach mistrzowski jego pędzel.

„Nowego Robotnika“ nr. 20. uległ konfiskacji za artykuł wstępny pt. „Nasi autonomiści szlachcienci a stan wyjątkowy w Czechach“, i za notatkę kronikarską, dotyczącą uwiezionych w Stanisławowie 7 socjalistów.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Z Żółkwi donoszą nam: Przed kilku dniami zdarzył się tu około godz. 7.

wiecz. nieszczęśliwy wypadek na przedmieściu lwowskim. Ofiarą katastrofy padł woźnica pewien, którego spadający z wozu belek kilkudziesięciu zmiął na miejscu. Pomoc lekarska okazała się zbędną, gdyż nieszczęśliwy po kilku minutach wyzionął ducha. Do nieszczęśliwego tego wypadku przyczynił się niemało brak należytego oświetlenia w Żółkwi.

**Pogrzeb rotmistrza.** Z Żółkwi donoszą nam: D. 9. bm. przeniesiono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki skrytobójczym sposobem w Kraczkowie zastrzelonego rotmistrza 4. pułku ułanów, Józefa Baricha. Pogrzeb odbył się z pełnymi honorami wojskowymi. Prócz grona oficerów z pułkownikiem na czele, postępowali także za konduktem reprezentanci wszelkich władz miejscowych. Kapela wojskowa 30. pp. przygrywała marsze żałobne. Udział publiczności był nadzwyczaj liczny.

**Zmarli.** W Zurychu zmarł 6. bm. dr. Rudolf Wolf, profesor astronomii przy tamtejszej politechnice i dyrektor obserwatorium szwajcarskiego, licząc lat 77. Zmarły studjował w Zurychu, Wiedniu i Berlinie i odznaczał się nie tylko jako nauczyciel i praktyczny astronom, ale także jako autor licznych i znakomych prac fachowych.

**Restauracja wieży wyższej kościoła NP. Marji.** Jak wiadomo, toczy się spór pomiędzy gminą miasta Krakowa a konkurencją parafialną kościoła Marjańskiego, która z tych dwóch stron ma ponieść koszt restauracji wieży wyższej tej świątyni. W toku instancji namiestnictwo orzekło, że koszt restauracji ma ponieść gmina m. Krakowa. Gmina przeciw temu orzeczeniu wniosła rekurs do ministerstwa wyznań i oświecenia, które tymi dniami właśnie nadesłało swą decyzję na ręce magistratu. Ministerstwo uchyliło zarekrowane przez gminę m. Krakowa orzeczenie namiestnictwa co do obowiązku gminy m. Krakowa do prowizorycznego podjęcia restauracji wieży wyższej. Dalej orzekło ministerstwo, że kwestja rozstrzygnięcia, kto ma restaurować wieżę, nie należy do kompetencji państwowych władz politycznych wyznaniowych, albowiem wieża ta, jakkolwiek stanowi architektoniczną część kościoła, nie może po myśli §. 1. ustawy konkurencyjnej z r. 1866 być uważaną jako należącą do tych budynków kościelnych, których restauracja leży w interesie kościoła, względnie konkurencji kościelnej. Okazuje się dalej — mówi reskrypt ministerjalny — że gmina wieży tej jako wyłącznej własności swej używa i nią zarządza bez udziału kościelnych organów, tak dalece, że one nie mają wstępu na wieżę, bo klucze są w posiadaniu gminy. Przy tym stanie rzeczy, ze stanowiska administracji państwowej wyznaniowej nie może być rozstrzygnięciem, przez kogo i czym kosztem wieża ma być restaurowana. Rozstrzygnięcie pytania, o ile ze względów bezpieczeństwa ma być wieża restaurowana, należy pozostawić władzom kompetentnym.

Od tego orzeczenia ministerstwa gmina ma wnieść odwołanie do trybunału administracyjnego.

**Koleje galicyjsko-bukowińskie** uzyskują 13. bm. drugie bezpośrednie połączenie z siecią kolei ross. podolskich, z Nowosielicy do Żmerynki.

**Rada miejska** w Czerniowcach podwyższyła nauczycielom ludowym starszym płacę na 800, a młodszym na 400 — 500 złr., pomnażając zarazem liczbę posad systemizowanych o 11.

**Na posła z okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal**, gdzie wybór przypada 14. bm. partja „twardych“ stawia widocznie na złość narodowcom ruskim znowu staruszkę ks. Rozdzielskiego przeciwko Wachnianinowi. Najprawdopodobniej jednak wyjdzie znowu ktoś trzeci na komendę wydaną w ostatniej chwili, jak poprzednim razem. Większość wyborców bowiem jest tego rodzaju, że głosuje tak, jak im umundurovani panowie zalecą lub nakażą. Będzie to więc ponowna nominacja ale nie wybór.

**Awanturę ogromną** wywołał wczoraj w łaźni za zbrojownią znany złodziej i dezertier wojskowy Prokop Jacyszyn. Ajenci policyjni Spang i Fischer przychycili Jacyszyna w tym wymienionej łaźni, gdzie mają przytułek i nocleg rozmaite indywidua, pozabawione dachu, i chcieli go aresztować, Jacyszyn jednak rzucił się na ajentów, obalił ich na ziemię kilka razy i to samo spotkało żołnierzy policyjnych, którzy przybyli z pomocą. Wreszcie udało im się po długiej walce ubezwładnić Jacyszyna i odesłać na główną wartę.

**Z uniwersytetu.** Akt uroczysty imatrikulacji w zimowym półroczu 1893/4 odbędzie się w sobotę 16. bm. o godz. 10. przedpoł. w auli uniwersytetu.

**Pogrzeb sp. kanonika Stankowskiego** odbył się wczoraj po żałobnym nabożeństwie przy udziale ar-

cybiskupów, reprezentacji wszystkich trzech kapitałów duchowieństwa obu obrządków, wielu księży okolicznych oraz liczego ludu, na cmentarz Łyczakowski.

**Wybór Karola hr. Dzieduszyckiego** z Siechowa, na prezesa rady powiatowej w Stryju uzyskał zatwierdzenie cesarskie.

**Dyrekcja poczt** przeniosła praktykantów Rud. Wojcieckiego z Przemyśla i Ferd. Lustgartena z Sniatyna do Skały.

**Samobójstwo.** Żandarm Piotr Hawrylak w Magierowie odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu.

**Zmarł nagle** 10. bm. popołudniu w podwórzu domu pod l. 5 przy ulicy Furmańskiej, 36-letni Mojżesz Schmier, sługa, prawdopodobnie skutkiem zapalenia osierdza, na które cierpiał już od dłuższego czasu.

**Cholera w Galicji.** *Gazeta Lwow.* donosi: D. 9. i 10. bm. nie zdarzył się żaden nowy wypadek zachorowania na cholere azjatycką. Wyzdrowiała w Żałoźcach w powiecie brodzkim 1 osoba. Pozostaje w leczeniu 7.

**Kronika policyjna.** W klasztorze oo. Bernardynów aresztowany został Karol Kropczek, czeladnik, który chciał popełnić kradzież w kancelarji parafialnej, zamach jednak udaremniono.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś koncert pani Heleny Weychert, śpiewaczki i panny Marji Wąsowskiej, pianistki — w połączeniu z przedstawieniem artystów naszej sceny.

**Dla głodnych** otrzymaliśmy 3 złr. z następującym listem: Przejęta do głębi wiadomością, podaną w *Kurjerze* z d. 3. bm. o strasznych skutkach głodu w Majdanie (koło Janowa), ośmielam się posłać na ręce Wielm. pana redaktora 3 złr. dla biednych kobiet ginących z głodu. *Antonina Frey.*

Ponieważ w artykule o głodzie w Majdanie było wymienione nazwisko rodziny włociańskiej Krakowieckiego, która głód cierpi, przeto posłałmy utrzymaną kwotę na jego ręce.

**Zgubiono** w cukierni Żurowskiego ul. Kilińskiego 100 zł. (sto zł. wa.). Poszkodowany zechce się zgłosić po odbiór pieniędzy do właściciela cukierni.

**Zapowiedziany edykt Miriama** o odrodzeniu literatury belgijskiej z powodów od prelegenta niezależnych, nie odbędzie się w ogłoszonych przez Czytelnię akademicką terminach.

**Klub pocztowy** urządza dnia 13. bm. w sali „Frohsin“ wieczorek humorystyczny z nadzwyczaj doborowym programem. Między innymi odegraną będzie po raz pierwszy Kłochwila „Pokój do wynajęcia“ i drobniostka sceniczna z śpiewami „Guzikiewicz czy Fustułkiewicz“ W antrakcie przygrać będzie kapela pocztowa. Bilety są do nabycia u p. Gilreiner i Górnickiego, w dzień przedstawienia przy kasie. Dla członków wstęp na salę wolny.

**Dentysta Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI**

po ukonczeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halle nad Saalą i Lipska, ordynuje od 9—1 i od 3—6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuski 3.

**Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.**

**Wiedeń 11. grudnia.** (Rada państwa). Na dzisiejszym posiedzeniu wywiązała się dłuższa debata nad sprawą ordynacji Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Vaszaty zwalczał przedłożenie. Kreslił słoty stan ekonomiczny chłopów, którzy muszą gromadzić, podczas gdy wielkim właścicielom ziemskim woluje się rozmaite ordynacje połączone z innymi przywilejami.

Eug. Abrahamowicz polemizował z Vaszatym, wielbiąc zasługi Włodz. Dzieduszyckiego, jego szlachetność. Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń 11. grudnia.** Klub ruski na sobotnim posiedzeniu uchwalił głosować przeciw twierdzeniu stanu wyjątkowego w Pradze.

**Wiedeń 11. grudnia.** Prezydium rady państwa zamierza wysłać kondolencję do Izby francuskiej okazji zamachu dynamitowego.

**Budapeszt 11. grudnia.** *Magyar Ujsag* donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu sejmu wniesiony w stanie nagły wniosek, aby parlament o powrocie francuskiemu wyraził kondolencję nadwładni niesłuchanego zamachu popełnionego w sobotę. Równocześnie zażądał mają wnioskodawcy, ażeby wszystkie parlamenty europejskie zawiadomiły oficjalnie o tem, iż w sejmie węgierskim utworzył się z łona wszystkich stronnictw komitet, który wziął sobie za zadanie porozumieć się

w drodze międzynarodowej co do tego, w jaki sposób uchronić należy swobodę parlamentarną i bezpieczeństwo oświadczeń, tudzież fundamentu państwowego przed wzmagającą się epidemią anarchizmu.

**Paryż 11. grudnia.** Po dokonaniu zamachu usiłował Vaillant uciec, przedstawiając, iż musi sobie dać opatrzeć rany, atoli deputowany Guille-mont przytrzymał go. Agnoskowanie Vaillanta nastąpiło przez dwie kobiety, które znajdowały się na galerji. Sprawca zamachu był przez dłuższy czas w Buenos Aires nauczycielem domowym w wielu znakomych domach. Vaillant miał współtowarzyszy, którzy mu pomagali w zamachu, między nimi Aleksandra Cohena z Brukseli, u którego przy rewizji znaleziono wiele materij wybuchowych. Oprócz ich dwóch, aresztowano jeszcze 12 podejrzanych. Sala posiedzeń izby znacznie uszkodzona.

**Wiedeń 12. grudnia.** Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądów powiatowych: Marj. Pieczonkę w Bieca do Oświęcimia, Stan. Dzikiewicza w Gorlicach do Krościenka, Romualda Radwańskiego w Rozwadowie go Kęt, Eug. Maur. Krausa ze Ślemienia do Ropczyca i Dr. Wład. Federowicza z Głogowa do Makowa.

Adjunktami sądowymi mianowani następujący adjunkci sądów powiatowych: Józef Baron w Ropczycach dla Tarnowa, Wiktor Otton Sawicki w Leżajsku dla Rzeszowa, Salomon Jurówic w Myślenicach dla Rzeszowa, Jan Muchowicz w Krościenku dla N. Sącza, Roman Rybarski w Radłowie dla Rzeszowa, Bożysław Salski w Niepołomicach dla Tarnowa, Julian Zagorowski w Makowie dla Jasła i Adolf Raczyński w Mielcu dla Wadowic.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultanci: Józef Panek, dalej Jan Szedurski dla Leżajska, dr. Kaz. Dąbrowski dla Głogowa, Miecz. Bielecki dla Rozwadowa, Bron. Kijas dla Mielca, Kaz. Walewski dla Gorlic, dr. Jan Szeliga-Stołycho dla Niepołomic, Józef Górski dla Ślemienia, dr. Zygmunt Kuliński dla Jaworzna, Jan Tomasz Gorylski dla Bieca, Walenty Murdza dla Myślenic, Wład. Mossor dla Białej a nareszcie sekretarz sądowy w Bosnii Wład. Chmielewski dla Radłowa.

**Wiedeń 12. grudnia.** Prezydent Rady państwa Chlumec wystosował do prezydenta francuskiej Izby deputowanych Dupuy'a następujący telegram: „Racz Ekscelencjo przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia prezydium Izby posłów, austriackiej Rady państwa z powodu potępienia godnego, nieludzkiego zamachu na francuską zbędeputowanych a zarazem przyjąć wyrazy najwyższego współczucia z ofiarami tego niecnego zamachu, niemniej jednak i wyrazy prawdziwej radości z powodu odwrócenia jeszcze większego nieszcześcia“.

Klub młodoczechów wystosował do Paryża następujący telegram: „Wielmożny Dupuy, prezydent francuskiej Izby deputowanych! Biorąc żywy udział w współczuciu z ofiarami niecnego zamachu, składają gratulacje prezydentowi i deputowanym z powodu ich bohaterskiego zachowania się w strasznej chwili, posłowie młodoczechy w parlamencie austriackim.“

W kołach parlamentarnych napierają, by zarządzone należyte środki ostrożności, celem zapobieżenia zamachom, podobnym zamachowi w Izbie francuskiej. Publiczność na galerjach będzie odąd baczej strzeżoną. W szczególności surowo zabroniono noszenie zarzutek itp. w czasie bytności na galerjach parlamentu.

**Wiedeń 12. grudnia.** Rada państwa. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia stała rozprawa nad praską ustawą wyjątkową, przedtem jednak załatwiono sprawę majoratu Włodz. hr. Dzieduszyckiego. Sprawa ta wywołała żywszą dyskusję, tak że mimo siedmiodziesięcioletniego posiedzenia niepodobna było przystąpić do rozpraw nad ustawą wyjątkową.

Pierwszym mową był Vaszaty, który wniósł przejście do porządku dziennego nad majoratem Dzieduszyckiego.

Eug. Abrahamowicz polemizował z Vaszatym, który zebrał daty, wskazujące na to, że w Galicji ludzie mra corocznie na tyfus głodowy. Czy wiadomo panu posłowie — woła Abrahamowicz — że i w dobrach hr. Dzieduszyckiego szalał tyfus głodowy, i że odmówiono tamże pomocy?

Książd Kopyciński. A w Rosji?

Abrahamowicz: Posłowie z Galicji nie zaprzeczają nędzy w swoim kraju, lecz gdy domagają się rzeczywistej pomocy dla kraju jak up. w sprawie budowy kolei podolskich, kto głosował przeciw tej pomocy? Naturalnie, że poseł Vaszaty. Mowca zaprasza Vaszatygo, by pofatygował się do dotyczących miejscowości i zapytywał lud, przyczem niechaj korzysta z najobszerniejszego prawa powszechnego głosowania i niechaj w ten sposób dowie się, czy lud ten zgodzi się na to, by dobra, które od stuleci znajdują się w rękach Dzieduszyckich, przeszły w inne ręce. Tam, na miejscu dowiedziałby się, że „Dzieduszycki to nasz ojciec, to nasz dobroczyńca!“ (Tak jest, z ław polskich). Kościół, które posiadamy, zawdzięczamy munificencji Dzieduszyckiego, pobudował nam szkoły, jest nam doradcą w chwilach nędzy, zaś hrabina Dzieduszycka nie czeka aż ją wezwą do niesienia pomocy i wsparcia. Sama niesie pomoc nędzarzom, chorym daje lekarza i leki.

Nie czyni ona tego na podstawie brzmienia ustawy o ubezpieczeniach od wypadków, jedynie idąc za popędem szlachetnego serca. Włodz. hr. Dzieduszycki nie pamiętał tylko o swej rodzinie, ale także o swym kraju o swym narodzie, a utworzeniem niniejszej ordynacji chodzi o zapewnienie istnienia bytu muzeum we Lwowie, dla dobra kraju, dla dobra narodu po wsze czasy! Mianowicie postanowił fundator, by na wypadek, gdyby w skutek zarządzeń ustawowych zniesiono majoraty, muzeum nie pozostało własnością rodziny, ale by jako fundacja samostanna istniała po wsze czasy. (Oklaski z ław polskich.)

Tam, gdzie nieprzyjaciele atakowali narodowość polską, gdzie podkładano dźwignię, celem ekonomicznego zniszczenia polskiego narodu, tam przysły te ataki i rozbiły się o wytrwały opór polski. W wypadku niniejszym bynajmniej nie idzie o usługę dla zasłużonej rodziny Dzieduszyckich, tu idzie o interesa kraju i narodu. Temi słowy polecam panom przyjąć tę ustawę. (Oklaski z ław polskich. Mowcy gratulują z licznych stron.)

Kronawetter oświadczył, że przemawiał zawsze przeciw nietykalnemu prawu spadkowemu, także przeciw antopkim majoratom. Wedle ustawy, pokrzywdzeni są wszyscy członkowie rodziny Włodz. Dzieduszyckich, z wyjątkiem posiadaczy prawa majoratu. Skutkiem tego zmuszeni będą pokrzywdzeni hrabiowie Dzieduszyccy, wypierać z swych stanowisk publicznych element t. z. obywatelski-miejski. Mieszczanie dochodzą u nas najwyższej do proboszcza, do rady sądowego a w wojsku do majora, podczas gdy szlachta dostaje lepsze stanowiska. Wedle słów bibliji, powinien każdy człowiek pracować w pocie czoła na kawałek chleba. Posiadacze majoratów chyba na chleb swój nie pracują.

Exner przemawiał za ustawą, wychwalając wśród oklasków z ław polskich, zasługi rodziny Dzieduszyckich.

Po przemówieniu kilku mowców (Barwiński przemawiał za) i po ostatecznym przemówieniu referenta Pinińskiego, który imieniem Polaków podziękował Exnerowi, *ustawę przyjęto.*

Następnie uchwalono po dłuższej rozprawie referat dra Piętaka dotyczący wliczenia części sędziów powiatowych do 7 rangi. Następne posiedzenie dziś.

**Wiedeń 12. grudnia.** *Targ na bydło:* Spęd wczorajszy wynosił 4157 sztuk, z tych 271 z Galicji. Ceny 54—63.

*Gielda zbożowa:* Pszenica na wiosnę 7-68, żyto na wiosnę 6-45, owies na wiosnę 5-04. Kukuru-dza na maj-czerwiec 5-14.

*Gielda:* Kredyty 344 62, renta majowa 97-60, weg. renta złota 116-25, ruble 131 1/2.

**Wiedeń 12. grudnia.** Rada dworu najwyższego trybunału, dr. Kopyciński, zmarł wczoraj na in-fluencję.

Minister finansów Plener wstawi w budżet do-datek drożyzniany dla urzędników 11., 10. i 9. rangi w kwocie 10 złr. miesięcznie, płatny już od 1. stycznia.

Wice burmistrzem Pragi wybrano Młodoczecha Podlipnego.

**Budapeszt 12. grudnia.** Na początku posiedzenia sejmu węgierskiego wyrażili posłowie Ugron, Daraney i Horansky swe ubolewanie z powodu zamachu na parlament francuski.

**Berlin 12. grudnia.** Kupiec Friedländer w Wilhelmstrasse otrzymał wczoraj popołudniu pakiet z poczty w formie zwoju papieru. Przy otwarciu pakiet eksplodował. Guwernaatka i 4-letni syn

Friedländera zostali uszkodzeni w oczy i głowę. Policja kryminalna skonstatowała, że pakiet zawierał puszkę blaszaną z prochem strzelniczym. Sprawca nieznany.

W północnej części Berlina odkryto tajny klub anarchistów.

**Belgrad 12. grudnia.** Arcyksiążę Ferdynand d'Este ma w styczniu odwiedzić króla Aleksandra.

**Paryż 12. grudnia.** Z przytrzymanych w sobotę w pałacu burbońskim 25 osób, wypuszczono prócz czterech wszystkich. Uwierzony anarchista Cohen, bę-dzie z Francji wydalony.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby, deputowani jawili się prawie w komplecie. Na galerjach liczna publiczność. W lożach dyplomatów obecni byli ambasador austriacki i niemiecki. Ślady krwi na ławkach i stopniach zmyto w niedzielę. Kontrole u wejścia na galerję, była wczoraj niezwykle surowe. Na początku posiedzenia podziękował Dupuy kwestorom, lekarzom, służbie, słowem wszystkim, którzy się odznaczyli podczas ratunku.

Mary. Lecz o jednym zapomniano panie prezydencie, o sobie samym! Uwaga ta wywołała w całej sali olbrzymią owację dla Dupuy'a, który podziękował wzruszonym głosem, poczem na trybunę wystąpił prezydent ministrów Casimir Perier i wśród niezwykłej ciszy, przedłożył Izbie cztery wnioski, uchwalone przez radę ministrów, skierowane przeciw anarchistom. Pierwszy dotyczy środków przeciw prasie. Karze podlegać będą pośredni i bezpośredni nakłaniacze. Drugi wniosek zmienia odnośny artykuł ustawy, pozwalający stosować kary dla anarchistów za związki stowarzyszenia. Trzeci wniosek podwyższa kary zawarte w ustawie z r. 1872, przeciw tym, którzy przechowują materje wybuchowe, przyrządy wybuchowe i wszystkim tym, którzy przechowują przedmioty, z których można materje wybuchowe fabrykować.

Nareszcie czwarty wniosek, podwyższa kredyt na policję na prowincji o 820.000 franków.

Prezydent ministrów umotywował powyższe przedłożenia, konieczną potrzebą wystąpienia przeciw zamachom. Ministerstwo i Izba nie odmówią swej pomocy. Wszyscy będą pracować i cierpieć ale wszyscy muszą wystąpić zgodnie przeciw zbrodniom, których nikt usprawiedliwić się nie odważy.

Sprawca zamachu Vaillant podał przy pierwszym przesłuchaniu, że się zwie Marechal, według nazwiska swej kochanki. Vaillant jest ranny w obie ręce, ma ciężkie uszkodzenie w nos, który z góry na dół jest rozcięty. Vaillanta przeprowadzono wczoraj z Hotel Dieu do szpitala inkwizycyjnego. Kilku ciekawych zgromadzonych przed hotelem Dieu wołało: Śmierć anarchiście!

Dalsze aresztowania anarchistów nie nastąpiły. Również i w zabudowaniu senatu, w pałacu sprawiedliwości i innych gmachach zarządzone środki ostrożności przeciw wejściu się do wnętrza podejrzanych indywiduów.

Art. Meyer proponuje w *Gaulois* międzynarodową konferencję europejską, celem wspólnej obrony. Wnosi utworzenie syndykatu pod przewodnictwem cara (!?).

Syndykat powinien przedewszystkiem zająć się studjum reform socjalnych, mianowicie tych, których urzeczywistnienie jest słuszne i sprawiedliwe. Nareszcie należy obmyśleć represalja przeciw anarchistom, na których wykonanie zgodzić się muszą wszystkie mocarstwa.

**Rzym 12. grudnia.** W gminie Giardinello zaszły poważne niepokoje, zwrócone przeciw zarządowi gminy. Wojsko zabiło 8 demonstrantów. Po oddaleniu się wojska zamordowali mieszkańcy sługę gminnego i jego żonę przez odcięcie głów.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Ball-Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 per Meter sowie schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 per Meter, glatt, gestreift, karri t, gemustert, Damaste etc. (ca 240 versch. Qual. und 2.000 versch. Farben, Dessins etc.) porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

Die Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofl.) Zürich

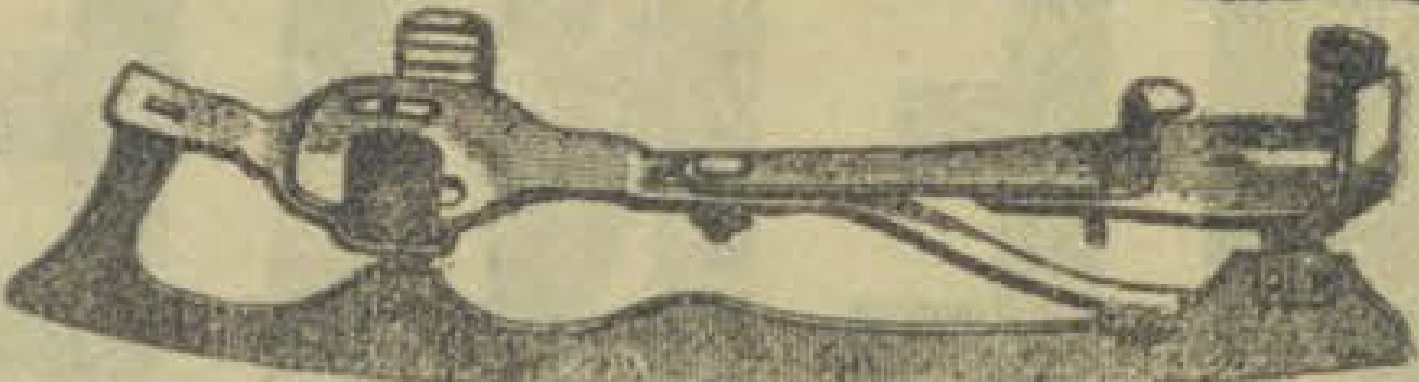
## OKULISTA DR. ADAM SZULISŁAWSKI

b. asystent kliniki ocznej rady dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu Ordynuje od 12—1 i 3—4. ulica Hetmańska liczba 10. 21. piętro.





# Łyżwy

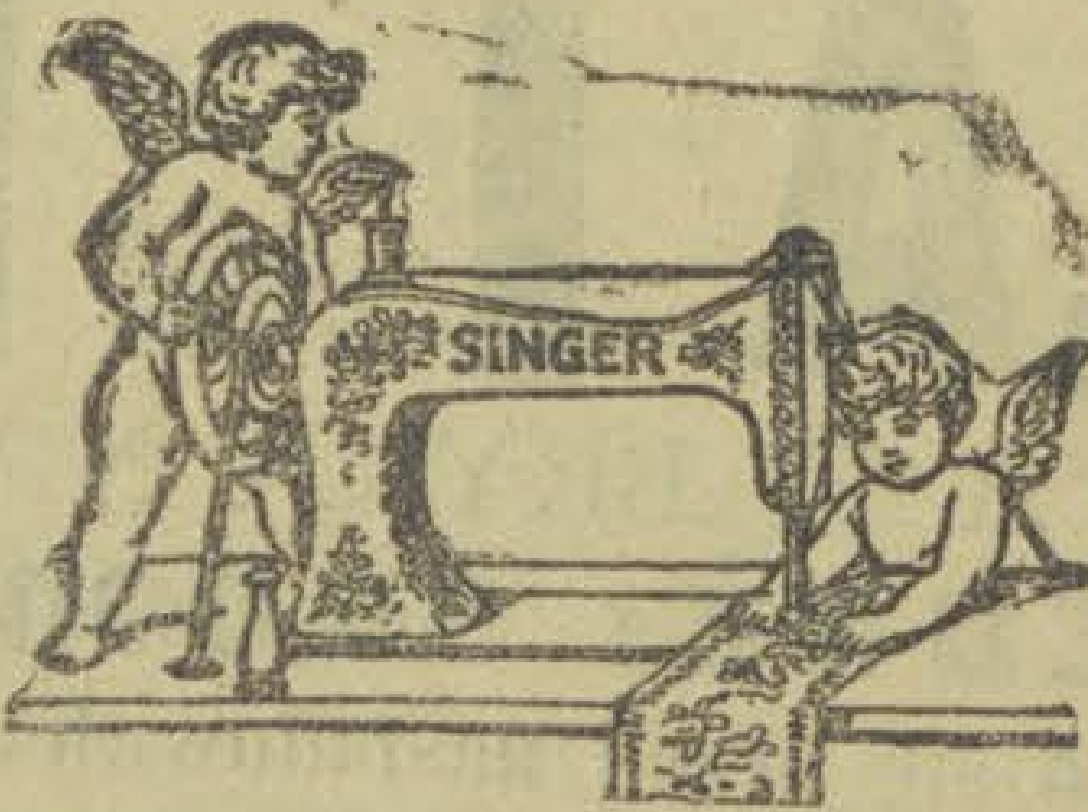


Halifex* bardzo dobre	para	zł. 1-50	Merkur* damskie niklowane	para	
dtto ze stalowymi nożami		2-20	z szerokimi nożami		zł. 6-00
dtto zeszerokimi nożami		3-50	Jackson Haines* nie nikl.		5-00
dtto niklowane zwykłe		3-50	dtto dtto nikl.		6-00
dtto dtto z szer. nożami		5-50	dtto dtto niklowane		7-00
dtto damskie nie niklowane		1-50	model z Grazu		7-00
dtto dtto niklowane		3-00	Łyżwy żelazne z rzemykami		1-00
Merkur* albo Helwetia		3-20	Para pasków do Halifax		3-00

połącza w największym wyborze

## PIOTR CHRZĄSTOWSKI handel żelazny

we Lwowie, plac Kapitulny I. I. (naprzeciw Katedry).  
Dla członków »Sokoła«, Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10%  
opustu lub franco do każdej stacji pocztowej.  
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.



## Singera Oryginalne maszyny do szycia

przeszło 11 milionów w używaniu  
wzięte więcej jak 300 najwzrostem i czystości, zajmują od czasu  
wynalazku maszyn do szycia pierwsze miejsce między temi. Są one  
wzorowe w konstrukcji, mechanizm ich jest doskonałym a znamienita  
działalność tychże uznana jest w całym świecie. Niezrównana jest  
wszechstronność

### Vibrating Shuttle i maszyn z członkiem pierścieniowym dla użytku domowego

też wykonywują nie tylko wszelkie możliwe w gospodarstwie za-  
bierające roboty do szycia, lecz także kunsztowne hafty na materiałach  
różnego rodzaju, a nauka udziela się bezpłatnie.

G. NEIDLINGER, Lwów Rynek 9.

# Księcia Salm'a

## Fabryka maszyn w Blansku (Morawia) buduje:

Maszyny parowe wszelkich systemów każdej wiel-  
kości.  
Szybko bieżące maszyny parowe Westinghouse.  
Kotły parowe każdej konstrukcji i wielkości.  
Maszyny do wydobywania, kompresory „Patent  
Steckl“, wentylatory, maszyny do wstrzymania  
wody jakoteż wszelkie maszyny dla górnictwa,  
Walcowe gilotynki „Patent Steckl“, walce od-  
lane twardo, turbiny, gąry do tartaków, jakoteż  
całe urządzenia dla młynów parowych i tartaków.  
Maszyny chłodzące i do wyrobu lodu, system z  
kwasem węgłowym.

Maszyny i całe urządzenia dla cukrowni.  
Maszyny dla fabryk spirytusu, browarów i fabryk  
wyrobów z gliny.  
Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk  
oleju.  
Maszyny walcowe, wszelkie maszyny rozdrabnia-  
jące i inne wyroby odlane twardo.  
Transmisje według systemu Sellaera.  
Hydrauliczne wyciągi według własnego patentu.  
Urządzenia kolejowe.



## Pierwsza fabryka Tokajskiego Koniaku w Tokaju.

L. 4431.  
Wyciąg z świadectwa urzęd. 12/6 93.

Niżej podpisany komisarjat finansowy  
poświadcza, że w mieście Tokaju istnie-  
je tylko jedna jedyna fabryka koniaku,  
„Pierwsza fabryka tokajskiego koniaku“,  
wyrabiająca swój koniak z wina przez  
destylację.

S. A. Ujbely, 18. października 1893.  
Król. węg. komisarjat finansowy.

Tokajski koniak jest czystym destylatem  
z wina tylko wtedy, gdy jest opatrzony marką  
ochronną (herbem miasta Tokaju).

Ostrzega się przed bezwartościowemi  
imitacjami.

Zracamy zarazem uwagę Szan. Publiczno-  
ści, iż w Tokaju tylko jedyna fabryka koniaku  
istnieje „Pierwsza Tokajska Fabryka koniaku“  
przeto wszelki pod tym imieniem sprzedawany  
koniak tylko naśladownictwem jest.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny  
A. Rosenthal we Lwowie ul. Karola Ludwika 37.

## Doskonałą Herbatę WOHLA

poleca stary handel

Lwów, Sykstuska 6.

## Pasy do maszyn Oliwę do maszyn największy skład dla drobnej i hurtownej sprzedaży u

Alojzego Hübnera  
Lwów, Rynek 38.

## W drukarni W. Manieckiego i we wszystkich księgarniach nabyć można „BLAWATEK“

na rok  
1894  
jedeny kalendarz dla Pań i Panienek  
obejmuje  
PRZEŚLICZNE NOWELE  
Wyborowe wierszyki do deklamacji  
dla młodych Panienek.

Dla gospożyn  
„Jedne Sekreta robienia do-  
skonałych Pierników i Pierni-  
czków“ w domu  
FLORENTYNY I WANDY  
autórek »Kucharki Polskiej«  
Cena 50 ct.  
w ozdobnej okładce.

Po przesłaniu przekazem pocztow.  
56 ct. uskutecznią przesyłkę franco.  
Drukarnia nar. W. Manieckiego  
Lwów, ul. Kopernika 7.

## PRAWDZIWEJ MASY FRANCUSKIEJ jedyny skład tylko u Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.  
Wszelkie inne fabrykaty są  
naśladownictwem.

Są do nabycia w księgarniach  
dzieła naukowe pedagoga

### Reussnera:

**NAJLEPSZA METODA**  
do nauczania się **BEZ NAUCZY-  
CIELA** czytać, pisać i rozmawiać  
po niemiecku w 3-oh MIESIĄCACH,  
po angielsku w 24-oh LEKCJACH  
Cena metody niemieckiej. Kurs I.  
85 ct. Kurs II. 2 zł. 25 ct. Kom-  
plet (oba kursa) 2 zł. 80 ct. ME-  
TODA ANGIELSKA z wymową.  
Kurs I. 1 zł. 70 ct. Kurs II. z wy-  
mową i przewodnikiem do Ame-  
ryki 1 zł. 70 ct. Komplet 2 zł.  
40 ct. PRZEWOODNIK DO AMERYKI  
z rozmówkami angielskimi 56 ct.  
OBRAZKI DO NAUKI POGŁĄDOWEJ  
(obejmujące w I. i II. zeszyt. NAJ-  
NIPWSZE ELEMENTARZE: POLSKI  
z 20-40 wzorami pisma, rysun-  
ków i obrazkami, (razem 340 fi-  
gur), tudzież ze wskazówkami pe-  
dagogicznymi: oprawy 35 ct.,  
broszurowany po 20 i 7 ct. POL-  
SKO-NIEMIECKI: z 14 wzorkami  
niemieckiego pisma i 200 rycin-  
kami po 58, 28 i 14 ct. Powieść  
lud. ALIBABA I 40 ZBOJCÓW 22 ct.  
Skład główny w księgarni Seyfar-  
tha i Crajkowskiego we Lwowie.

## ŚWIECE kościelne z czysto-pszczelnego wosku poleca najtaniej Fabryka świec i blichownia wosku Fryderyka Schubutha Lwów Rynek I. 45.

## J. IHNATOWICZ LWÓW

ulica Kopernika I. 3,  
ulica Halicka I. 11.  
Kraków Sukiennice 20.  
Czerniowce Rynek 2.

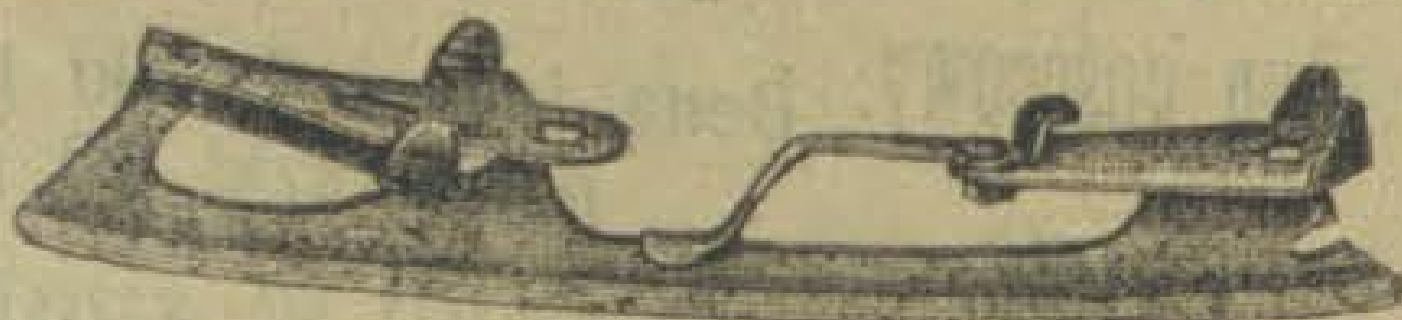
## Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego orzo-  
zwiającego smaku i zapa-  
chu bardzo korzystnie  
wpływa na dziąsła i zęby.  
Flakon 50 centów.

## Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy,  
które sprowadzają ból i  
próchnienie zębów.  
Pudełko 30 i 60 cent.  
Pasta roślinno-alkaliczna  
odznacza się bardzo przy-  
jemnym smakiem i zapa-  
chem, znakomicie oczysz-  
cza zęby i przywraca per-  
łową białosć, zapobiega  
przytem psuciu i próchnie-  
niu zębów.  
Słoik 1 złr.

# Łyżwy



Halifaks\* zwykłe po złr. 1-40, e stalowymi ostrzami złr. 2-00, niko-  
wane złr. 3-00, z szerokimi ostrzami polerowane złr. 3-25, niklowane  
złr. 5-00. Halifaks damskie z rowkami złr. 1-40, niklowane złr. 2-30.  
Merkur lub Helwetia złr. 3-00, Jackson Haines polerowane fason Gratzki  
złr. 4-80, niklowane złr. 5-80, Rex złr. 6-00, Columbus złr. 9-50, łyżwy  
zwykłe 90 ct. Paski tylna do łyżew para 30 ct. — Wszelkie wyroby  
obejmujące zakres handlu żelaznego po cenach konkurencyjnych — poleca

## ANTONI HALSKI

handel żelazny — Lwów plac Marjański liczb. 3.